

## O Świętym Rochu i chlebie



Bochenek chleba umieszczony w szklanej gablotce na pamiątkę głodu, ze zbiorów M. Czarnoty

Dawno, dawno temu, gdy różni święci po ziemi chodzili i pomagali ludziom, których dotknęło nieszczęście, lub mieli kłopoty ze zdrowiem. Także po okolicach dzisiejszego Rzeszowa chodzili różni święci, którzy nieśli pomoc naszym dalekim przodkom. Pewnego razu do naszych ziem zaczęło się zbliżać tak zwane morowe powietrze (1), czyli zaraza, także czasami cholera zwana, która za powietrzem i wiatrem po ziemi się rozprzestrzeniała.

Trwoga i strach opanowały okoliczną ludność. Wcześniej ziemię te dosięgły powodzie, które wiele upraw i łąk zalały, przez co zasiewy, a także i siana wymokły na polach. Potem upalne słońce prażyło ziemię niemiłosiernie, tak że resztki plonów wypaliło, a w okresie żniw pojawiły się letnie burze z gradem i piorunami, które nawet traw na miedzach (2) i polnych drogach nie oszczędziły. Jeno chwast dziki, a nie użyteczny wszędzie się plecił. Głód zaglądać zaczął w oczy mieszkańców, podrzeszowskich wiosek, a najgorzej było w osadzie, która później Słociną nazwana została, a dzisiaj jest jedną z dzielnic Rzeszowa. Deliberowali (3) ludziska, co tu zrobić by takie wielkie nieszczęścia, bo i głód i morowe powietrze od siebie odwrócić.

Udali się więc do Wróza (4), jednego z tych, którzy zawsze w Słocinie zamieszkiwali i mądrą radą i poradą sąsiadom swoim służyli. Pytali ludzie co czynić mają by tak strasznych klęsk śmierć zapowiadających uniknąć. Zamyślił się stary Wróż po długiej, białej brodzie się głaszcząc i rzekł: „Jedyny ratunek to poprosić o pomoc Świętego Rocha, który powietrze morowe jest mocen (5) zatrzymać, a i na głód i nieurodzaj coś poradzi”. Modlili się Słocinianie do owego świętego o pomoc i zmiłowanie prosząc. Aż jednego dnia w ich wiosce pojawił się człek z obcych stron, który nie wiadomo skąd do Słociny przybył. Miał ranę w nodze i wielkiego psa, który do okładania tej rany liście ziół różnych mu znosił. Zapytał przybysz Słocinian, czemu to w ich wiosce tak smutno i ponuro, przecież słońce świeci, ptaki śpiewają, okolica piękna to i im wesoło być powinno. Rzekli mu. Smutno w naszej jest Słocinie, bo głodem morzeni (6) jesteśmy, a i cholera do naszej wioski się zbliża. Prosiłiśmy o pomoc Świętego Rocha patrona (7) do obrony przed zarazą przez Pana Boga naznaczonego, ale nas nie wysłuchał i pomocy nijakiej (8) nie mamy. Nie powinniście wątpić w pomoc Świętego, bo o ile ja Go znam to wam w nieszczęściu na pewno pomoże, a i od zarazy ludzi chroni. A na głód który cierpicie, mój pies pasterski pokazał już wam co czynić trzeba by smaczne zboża ziołami i trawą zastąpić. Weźcie trochę nasion lebiody (9), trochę ziół i innych chwastów, rozetrzyjcie je między kamieniami i chleb z tego upieczcie.

Zrobili jak kazał i okazało się, że po zjedzeniu tego pieczywa głód im minął, a zioła przed zarazą ich ustrzegły, choć niektórzy z

mieszkańców Słociny widzieli przybysza, jak na górze stojąc ręką chmury zarazę przynoszące wstrzymał i nawrócić im się rozkazał. Poznali ludzie, że owym przybyszem był Święty Roch, który pomocy im nie odmówił i nieszczęścia od Słociny odwrócił. Wybudowali na owym wzgórzu gdzie świętego spotkali bogatą i dużą kapliczkę Świętemu Rochowi, poświęconą, także jego imieniem nazwali kościół parafialny, a na pamiątkę nakarmienia ich chlebem z lebiody i chwastów w przedsionku (10) owego kościoła Świętego Rocha jeden z bochenków w szklanej gablotce umieścili by pamiątką głodu i przestroga był po wsze (11) czasy, by ludzie chleb szanowali, nie marnowali bo go kiedyś może im go zabraknąć.

Marek Czarnota

1. morowe powietrze – epidemia,
2. miedza – wąskie paski gruntu niezaorywane oddzielające pola i działki rolników,
3. deliberować – rozważać, rozmyślać, wszechstronnie analizować,
4. wróż – człowiek przepowiadający przyszłość, wróżący,
5. mocen – silny, mogący coś zmienić,
6. głodem morzenie – skazać na pozbawienie posiłku, powodować, że ktoś cierpi głód,
7. patron – opiekun,
8. nijaki – żaden,
9. lebioda – popularny chwast polny o dużych nasionach,
10. kruchta – przedsionek kościoła,
11. wsze – wszystkie.